

## Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 46.861.38.59, e-mail: lasek@maryjni.pl.

**W numerze: O. Mirosław M. Adaszkiwicz OFMConv:  
„Maryjność św. Maksymiliana: wadą czy zaletą”**

### 1. Klucz do drzwi naszych maryjnych rozważań

Kogo Bóg wybiera do realizacji swego dzieła, ten jest jak pędzel w ręku malarza lub pióro w palcach poety. To porównanie, w różnych postaciach, można często spotkać w świadectwach mistyków. Trzeba przyznać, że w swej rozbrajającej prostocie dobrze wyraża ono to, co mistrz jasno rozumie w kontakcie z Tym, któremu poświęcił swe życie, a zarazem oddaje to, jak rozumie on swą rolę wobec dzieła powstałego wprawdzie w wyniku jego działania, ale gdzie indziej – jak on to natychmiast rozpoznaje – mającego swego prawdziwego inspiratora i autora. Malarzowi jednak do malowania niezbędny jest pędzel, a poecie do pisania wierszy pióro. Jeszcze bardziej łaska Boża – uczy św. Augustyn – nie może niczego zdziałać bez wolnej woli człowieka.

Chrześcijanin przyszłości – stwierdził Karl Rahner – albo będzie mistykiem, czyli kimś, kto będzie żył doświadczeniem Boga w świecie, albo po prostu nie będzie go.

Św. Maksymilian był nie tylko wielkim działaczem na polu duszpasterkim ale był przede wszystkim wielkim mistykiem XX wieku. Mistyczne było jego zjednoczenie z Bogiem i z Niepokalaną. To z tych mistycznych doświadczeń czerpał on inspirację do duszpasterstwa maryjnego.

Kiedy pochylamy się nad komentarzami różnych teologów dotyczących mariologii św. Maksymiliana, możemy spotkać się niekiedy ze stwierdzeniem, że o. Kolbe nie był teologiem. Takie postawienie sprawy bardzo często negatywnie wpływa na podejście do rozważanych kwestii mariologicznych. Zdaniem Kard. Christopha Schonborna święci są teologami na podstawie swego życia i swojej misji. Dlatego bardzo ważne jest dla teologii to, by była gotowa słuchać świętych i uczyć się od nich. Teologia świętych jest teologią doświadczenia (por. C. Schonborn, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*. t. VII, Poznań 2002, s. 405-407.). W takich ka-

tegoriach należałoby podchodzić do badania maryjnej myśli św. Maksymiliana Kolbego, we wszystkich jej teologicznych aspektach.

I jeszcze jedna ważna sprawa. Otóż apostoł, cokolwiek by czynił dla swego zbawienia i swego postępu duchowego, dla płodności swego apostołatu, będzie budował tylko na piasku, jeżeli jego działalność nie opiera się na szczególniejszym nabożeństwie do Matki Bożej. Trzeba przejść się myślą, że wszystko w życiu duchowym i duszpasterskim jest łatwiejsze, pewniejsze, słodsze i szybsze, skoro działamy z Maryją. Trzeba mieć serce przepełnione ufnością synowską względem Tej, której czułość, uprzedzające miłosierdzie i wielkoduszność znamy z doświadczenia.

Toteż widzimy, że wszyscy prawdziwi apostołowie są przejęci nabożeństwem do Najświętszej Panny. Gdy chcą wyrwać dusze z więzów grzechu, jakże skuteczna musi być ich praca, jeśli sami mają wstręt do złego i umiłowali czystość, przez co stają się podobni do Tej, która sama nazwała siebie Niepokalanym Poczęciem!

W tym kluczu: mistyki, teologii i duszpasterskiej działalności chcemy zawsze patrzeć na maryjność św. Maksymiliana Kolbego. Ponieważ nie sposób w jednej konferencji ukazać całego bogactwa maryjności św. Maksymiliana dlatego też pragnę ograniczyć się tylko do jej wymiaru duchowo-apostolskiego.

## **2. Korzenie maryjnej drogi św. Maksymiliana – kształtowanie się idei**

Wszyscy, którzy nawet tylko pobieżnie znają historię życia św. Maksymiliana Kolbego, wiedzą o jego przywiązaniu do Matki Najświętszej.

Warto wskazać przynajmniej kilka miejsc, które zapoczątkowały, pogłębiły i rozwinęły maryjność Świętego. Niewątpliwie pierwszym z nich był dom rodzinny. Młody Rajmund kult Maryi wyniósł z pewnością z domu rodzinnego i w tym kulcie się wychował. Na całe życie pozostała mu niezłomna, dziecięca wiara w to, że Ona w niczym nie zawiedzie, nawet w wypadkach, wydawałoby się, beznadziejnych. Całe swoje życie podporządkował Matce Niebieskiej.

Sam pisał, wspominając, jak w jego umyśle zrodziła się idea służby dla Matki Bożej: „*Pamiętam, że jako mały chłopiec kupiłem sobie figurkę Niepokalanej za 5 kopiejek*” (POMK, VII, 1105).

Po latach jego matka, wspominając czas jego dzieciństwa, opowiadała o częstych jego modlitwach przed figurką, która stała w ołtarzyku domowym i o głębokim wrażeniu, jakie te modlitwy robiły na małym chłopcu.

Matka św. Maksymiliana podała po jego śmierci zwierzenie małego Rajmunda, że gdy modlił się w pabianickim kościele św. Mateusza przed

obrazem Matki Bożej, Niepokalana pokazała mu dwie korony, białą i czerwoną, z wyjaśnieniem, iż jedna z nich oznacza czystość, a druga męczeństwo. Mały czciciel Maryi z zapałem wyciągnął ręce po obie razem.

Jak widzimy, Maryja już od wczesnych lat dla Maksymiliana stała się punktem wielkiego zainteresowania i drogowskazem jego życia oraz jego Wychowawczynią i Przewodniczką.

Kolejnym etapem jego maryjnej drogi był Zakon św. Franciszka z Asyżu. Formacja zapoczątkowana we Lwowie w zakonnym gimnazjum i na nowicjacie OO. Franciszkanów też miała swoje maryjne ślady. Po latach tak pisał: „*W internacie, na chórze, gdzie słuchaliśmy Mszy świętej, z twarzą o ziemię obiecałem Najświętszej Maryi Pannie królującej w ołtarzu, że będę walczył dla Niej – jak – nie wiedziałem, ale wyobrażałem sobie walkę orężem materialnym, toteż gdy przyszedł czas nowicjatu / czy profesji?/, zwierzyłem się z tą trudnością do stanu zakonnego ojcu magistrowi śp. O. Dionizemu. Ten zamienił mi to postanowienie na jedno «Pod Twoją obronę» codziennie. Do dziś dnia odmawiam tę modlitwę, chociaż wiem już, o jaką walkę Niepokalanej chodziło» (POMK VII, 1105).*

Ten okres swego życia ujął on w krótkim zdaniu: „*Mimo dużej skłonności do pychy, Niepokalana pociągała mnie silniej*” (POMK VII, 1105).

Trudno mu było jeszcze zdać sobie sprawę, w jaki sposób ma się Matce Bożej poświęcić. Dlatego szukał wzorów wśród świętych, mających szczególną cześć dla Tej, której on jeszcze czcić nie umiał. Oto co w związku z tym pisze w swych wspomnieniach: „*Na klęczniku miałem w celi stale obrazek jakiegoś świętego, któremu objawiła się Niepokalana i często modliłem się do Niej. Widząc to ktoś z zakonników powiedział mi, że mam duże nabożeństwo do tego świętego*” (POMK VII, 1105). A on właśnie przez świętych szukał drogi do Tej, której chciał się poświęcić całkowicie i zupełnie.

Jak można zauważyć idea walki, służby dla Niepokalanej snuje się a nawet potęguje się w umyśle i sercu młodego Maksymiliana nieustannie.

Niewątpliwie istotnym etapem jego maryjnej drogi będzie pobyt na studiach w Rzymie. To właśnie tam można powiedzieć, że dojrzała do pełni jego koncepcja maryjnej drogi. Istotnym dowodem interwencji Niepokalanej w jego życiu było następujące wydarzenie. W liście do swojej matki z 6 kwietnia 1914 roku donosi, że o mało nie utracił /małego, grubego/ palca u prawej ręki. Usłyszawszy od lekarza co go czeka zaproponował otrzymane od swego Rektora lekarstwo, jakim była cudowna woda z Lourdes. Wspomina to wydarzenie z radosnym wzruszeniem: „*Nasz lekarz usły-*

szawszy, że mam wodę z Lourdes, z radością sam ją przyłożył. I cóż się stało? Nazajutrz zamiast operacji i skrobania kości usłyszałem od lekarza szpitalnego, że nie widzi potrzeby i po kilku opatrunkach byłem zdrów. Chwała więc Panu Bogu i cześć Niepokalanej” (POMK I, 12).

Skromną na pozór dołączył Maksymilian uwagę do wiadomości o złożeniu ślubów wieczystych: „Na ślubach przybrałem jeszcze imię «Maria»” (POMK I, 15). Mało to słów, ale świadczą one, że oto już wtedy czuł się własnością Maryi. Już imię Matki Bożej nierozzerwalnie złączył ze swoim imieniem.

Święty Maksymilian zapatrzony był bez reszty w obraz Najświętszej Maryi Panny. Najpierw ten, przed którym razem z rodzicami przyszło mu odmawiać codzienny pacierz w domu, gdy był dzieckiem – jak już wspomnieliśmy wyżej. A potem zapatrzony się w ten, który malował sobie tekstami Pisma Świętego w czasie studiów, rozważaniami tajemnic różańcowych czy śpiewanymi pieśniami. I powoli ten obraz stanął przed nim jako najważniejszy w życiu. On stał się ideałem i wzorem, drogowskazem i celem. Z tego zapatrzona się w obraz Niepokalanej zrodzi się oddanie się Jej jako Pani, Hetmance i Królowej bez reszty. Również z tego zapatrzona się zrodzi się pragnienie, by i dla innych ten właśnie obraz stał się obrazem, za którym warto iść. Tak powstanie Rycerstwo Niepokalanej, które ogarnie miliony ludzi, oddających się Matce Najświętszej na służbę przez naśladowanie Jej cnót, Jej wzoru życia. Tak zrodzi się cały wysiłek wydawniczy i prasowy: „Rycerz Niepokalanej”, „Mały Dziennik” i wiele innych pism dla dzieci i młodzieży. Tak ukształtuje swoją pracę apostołską w Rzymie, w Niepokalanowie polskim i japońskim i będzie myślał o zakładaniu niepokalanowów na całym świecie.

Będąc w 23 roku życia – widzimy go w nowej fazie duchowego rozwoju. Jest to okres krystalizowania się w nim idei dotyczącej walki dla Matki Bożej a urzeczywistnionej praktycznie przez założenie „Rycerstwa Niepokalanej”.

Już 20 stycznia 1917 roku, podczas medytacji w kaplicy w kolegium, przyszło mu natchnienie założenia stowarzyszenia, które by w szczególnie sposób służyło Niepokalanej, a przez Nią zbliżało dusze do Boga.

W tym właśnie dniu mijało 75 lat od chwili, gdy Matka Boża objawiła się w Rzymie, w kościele S. Andrea della Frate Żydowi Ratisbonne’owi i spowodowała jego nawrócenie. Maksymilian rozmyślając nad faktem tego nawrócenia, doszedł do przekonania, że trzeba koniecznie coś zrobić. Uświadomiło mu ono bowiem wielką potęgę Matki Najświętszej, która

może nawet swych największych wrogów zmienić na wierne sługi. Należało więc za patronkę wszelkiej działalności obrać Matkę Bożą i Jej się powierzyć, ufając Jej potędze. Br. Maksymilian w rozmowach z kolegami dowodził z przekonaniem, że jeżeli zrealizuje się ten program, otworzą się źródła łask Bożych przez pośrednictwo Niepokalanej. Odtąd bowiem ważniejsze zdarzenia w życiu o. Maksymiliana łączyć się będą zawsze z uroczystościami Maryi albo z dniem sobotnim, poświęconym Jej szczególnej czci. Sam o. Kolbe będzie też przekonany, że jako kochające dziecko Maryi zwłaszcza w Jej święta doznawać powinien specjalnej opieki Matki Bożej. Niepokalana jako dobra matka w swe święta dawać mu będzie chwile radości i powodzenia, które on nazwie „cukierkami”.

Idea przyszłego stowarzyszenia wyłynęła przede wszystkim ze szczególnej miłości br. Maksymiliana do Matki Bożej i specjalnego do Niej nabożeństwa. Była ona wyrazem jego wewnętrznego nastawienia do Tej, której figurkę jako mały chłopiec kupił sobie za 5 kopiejek i do której gorąco się modlił przez całe dotychczasowe swoje życie. Ale idea ta, która w skutkach okazała się tak wielką, wyrosła także z katolickiego ducha o. Kolbego i z wielkiego ukochania Kościoła świętego przez tego syna polskiej ziemi.

Jak niegdyś w życiu św. Franciszka z Asyżu głos mówiący mu, by naprawił Kościół, doprowadził konkretnie do wzmocnienia życia duchowego w całym Kościele, tak samo wielka idea przyszłego rycerza Niepokalanej powstała z głębokiej troski o Kościół katolicki.

O. Maksymilian sam po latach nie inny poda powód powstania swej idei, jak właśnie – miłość i troskę o Kościół.

Okazją – do zawiązania stowarzyszenia – były coraz bardziej jasne poczynania masonów i innych wrogów Kościoła Chrystusowego w samej stolicy chrześcijaństwa. Wobec takiego stanu rzeczy w jego duszy powstała myśl założenia stowarzyszenia dla walki z masonerią i innymi sługami Lucyfera.

Pierwszym więc powodem powstania wielkiej idei o. Maksymiliana były cierpienia Kościoła. Podstawą jednak, na której chciał oprzeć przyszłe Rycerstwo Niepokalanej, była wprawdzie jego osobista miłość do Matki Bożej, ale ta miłość jego miała szersze, pewniejsze podłoże. Tym podłożem było tradycyjne nabożeństwo OO. Franciszkanów, bo sięgające aż do kolebki Zakonu, ku Niepokalanie Poczętej.

Na dwóch wielkich miłościach, do Kościoła i dusz ludzkich, oparł Maksymilian dzieło największej miłości swego życia ku Niepokalanej – przyszłe stowarzyszenie, które miało im służyć, a Ją czcić.

Skoro zamierzone stowarzyszenie miało walczyć z wrogami Kościoła, nazwał je Milicją. Ponieważ na jego sztandarze miała być Matka Boża, Najświętsza i bez grzechu poczęta, dlatego – Milicja Niepokalanej (obecnie Rycerstwo Niepokalanej).

Celem stowarzyszenia miała być dziwna walka – staranie się o nawrócenie wszystkich błądzących i wrogów Kościoła. Warunkiem przynależenia było, aby Niepokalana była wszystkim, a członkowie tylko narzędziami w Jej ręku i Jej zupełną własnością – po prostu mieli być Jej w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Środkami zaś, jakimi stowarzyszenie miało się posługiwać, miały być – wszystkie byle godziwe. Jako zewnętrzny znak oddania Niepokalanej przyjął Cudowny Medalik i zalecał jego rozpowszechnianie.

Założone przez niego stowarzyszenie miało najbujniej rozkwitnąć w jego Ojczyźnie. Zacznie go propagować zaczynając od założenia Koła MI wśród swoich młodszych kolegów i studentów w Krakowie, gdzie podejmie wykłady w seminarium, by później jak ziarno gorczycy mogło rozrosnąć się w wielkie drzewo i objąć swoim zasięgiem miliony rycerzy zespolonych z Niepokalaną do prowadzenia ludzi do Boga.

Powróćmy jeszcze na moment do najważniejszego momentu w życiu młodego Maksymiliana, momentu tak bardzo upragnionego i przez niego oczekiwanego – mianowicie do święceń kapłańskich.

Ciesząc się z otrzymanych święceń kapłańskich kieruje swoją wdzięczność ku Niepokalanej tak pisząc: *„Całą tę sprawę uznaję z wdzięcznością jako dar uproszony przez Niepokalaną naszą wspólną Matuchnę. – Ileż to razy w życiu, a szczególnie w ważniejszych jego przejściach, doznałem szczególnie Jej opieki. – Chwała zatem Sercu Przenajświętszemu przez Niepokalanie Poczętą, co jest narzędziem w ręku miłosierdzia Bożego do rozdawania łask. – Całą też mą ufność na przyszłość w Niej pokładam... We wszystkim uznaję szczególną opiekę Niepokalanej Matuchny”*. (POMK I, 19). Daje tym samym wspaniałe świadectwo miłości do Niepokalanej i wyznaje swoiste maryjne credo.

### **3. Maksymilianowska teoria poznania Niepokalanej**

O. Kolbe pragnął, aby Niepokalana była wszędzie znana i kochana, bo jeżeli ludzie poznają Maryję to wówczas Jej Sercem będą kochać Serce Jezusa – a przez Nie – Ojca Niebieskiego.

Na różne sposoby św. Maksymilian dochodził do poznania kim jest Niepokalana, jednak wszystkie one streszczają się w jednym jego stwierdzeniu: *„Kto zatem nie potrafi ugiąć kolana i w kornej modlitwie błagać*

*pokornie o poznanie, kim Ona jest, niechaj nie spodziewa się cośkolwiek o Niej bliższego się dowiedzieć*". (Dyplomik MI).

Aby Ją poznać uważał nasz Święty, że potrzeba głębokiej pokory i modlitwy. Trzeba o Niej myśleć i rozmawiać, czytać – przynajmniej przez 5 minut codziennie. Mamy Ją poznawać, aby bardziej Ją kochać.

Poznanie Niepokalanej ma być teoretyczne i praktyczne. W liście do o. Antoniego Vivody z dnia 12 kwietnia 1933 roku tak napisał: „*Jeżeli Niepokalana zechce – założymy Akademię Maryjną, aby w niej studiować, wykładać, publikować na cały świat, czym jest Niepokalana. Akademia – może z doktoratem z mariologii. Jest to pole jeszcze mało znane, a tak konieczne do życia praktycznego, dla nawracania i uświęcania dusz*”. (POMK cz. I, s.654).

Jakżeż w tym miejscu nie przywołać słów św. O. Pio, który powiedział: „*Im bardziej Ją kochamy, tym bardziej chcemy Ją poznać, a im bardziej Ją poznajemy, tym bardziej chcemy Ją kochać*”. Niech to zachęci nas również do zagłębiania się na wzór św. Maksymiliana: „*Kim jest Niepokalana?*”

#### **4. Maryjna szkoła św. Maksymiliana Marii Kolbego**

Św. Maksymilian Kolbe – jak mówił przed laty Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński – jest wzorem nowoczesnego człowieka wychowanego przez Niepokalaną Matkę Kościoła. W Jej szkole wychowany, życie swoje poświęcił obronie Kościoła. Bo Maryja zawsze staje w obronie Kościoła.

Wejdźmy i my do tej szkoły i razem z naszym Świętym uczmy się jak kontemplować Chrystusa z Maryją. Wspominajmy w niej Chrystusa z Maryją, uczmy się Chrystusa od Maryi, upodabniajmy się do Chrystusa z Maryją, prosimy Chrystusa z Maryję i wreszcie głośmy Chrystusa z Maryją.

Zechciejmy teraz uchwycić specyfikę maryjności św. Maksymiliana, jej oryginalność i nowatorstwo, główne idee i założenia, by móc w końcu ukazać jej zalety czy też wady.

Można powiedzieć, że specyfiką całej maryjnej szkoły według św. Maksymiliana Kolbego jest „mariologia drogi” innymi słowy jest to „droga przez Niepokalaną”. Celem tej drogi jest świętość, doskonałość, zaś drogą i drabiną do doskonałości jest NIEPOKALANA.

Ta maryjność zdaje się prowadzić do spotkania z Niepokalaną, do wejścia z Nią w relacje, do nawiązania oblubieńczej więzi, do zjednoczenia się z Nią na zasadzie komunii i wreszcie do takiej formy stopienia się z Nią, gdzie już tylko pozostaje Ona.

Maryjna droga św. Maksymiliana do doskonałości wiodła przez Maryję. Tłumaczył to tym, że skoro Chrystus przyszedł na ten świat przez Maryję, tak też i my mamy iść do Niego przez Maryję.

Droga do Boga przez Maryję jest najkrótsza, najbezpieczniejsza i wiedzie w sposób łatwy do świętości. Dla Maksymiliana świętość zaczyna się przed kanonizacją, za życia i aby ją osiągnąć – trzeba po prostu chcieć być świętym. Droga maryjna – to po prostu droga oddania siebie dla Niepokalanej. Kto bardziej oddał się Maryi śmieiej może iść do Pana Jezusa, do Jego Serca. Ona jest bezpieczną drabiną do Serca Jezusa. Niepokalana prowadzi nas do Chrystusa. Maksymilianowi chodziło o to, by ludzie przez Niepokalaną doszli do doskonałego poznania i ukochania Jezusa. Jest to droga, która ma również wymiar wspólnotowy, prowadzi ona do jedności. Zbliżanie się do Maryi, zakłada zbliżanie się ludzi do siebie. Jest ona skuteczna dlatego, że przez nas działać będzie Niepokalana. Zdaniem o. Kolbego, Pan Bóg chce, żebyśmy szli drogą przez Niepokalaną.

### **5. Maryjność strategiczna**

Św. Maksymilian Kolbe jako kapłan, zakonnik, teolog był również świetnym strategiem. Do walki nie przystępował z pustymi rękoma. Nie było to prowizoryczne działanie ale dobrze przemyślane i skuteczne. Pokazał jak należy wprowadzać w życie dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Rozpoznawał dokładnie czyhającego wroga, szukał sprzymierzeńców w Bogu i Niepokalanej i kładł wielki nacisk na przygotowanie rycerzy Niepokalanej, którzy będą gotowi dla Niej na życie i śmierć.

Wiemy doskonale, jaki plan działania przyświecał Maksymilianowi: „chciał on zdobyć cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną”. I cóż widział wokół siebie na świecie? Obserwując świat i ludzi dostrzegał w nim: ludzi nieszczęśliwych, zbłąkanych, nie znających nawet celu swego życia. Ludzi miłujących różne dobra znikome zamiast jednego dobra, jakim jest Bóg. Widział również psucie moralności w duszach ludzkich a także różne zorganizowane formy szerzenia zła. Oto *„toną dusze w powodzi literatury i sztuki obliczonej na osłabienie poczucia moralności. Zaraza brudu moralnego szerokim korytem ścieka ze wszech stron. Osłabiają się charaktery, rozrywają się rodzinne ogniska i mnoży się smutek w głębi serc skalanych.*

*Dusze takie, nie mając sił do wyzwolenia się spod upadającego je jarzma, omijają Kościół, albo nawet powstają przeciwko niemu”* (POMK VII, 1194).

O. Kolbe nie pozostawał obojętny widząc zorganizowane formy zła i nienawiści do Kościoła, oto, w jak klarowny sposób odkrył ukrytego wro-



ga: „Śmiertelna ta nienawiść do Kościoła, Chrystusa i Jego zastępcy na ziemi, to nie tylko wybryk wykolejonych jednostek ale systematyczna działalność wynikająca z zasady masonerii: zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza katolicką.

Po całym świecie rozsiane komórki tej mafii w najrozmaitszy sposób, mniej lub więcej widoczny, do tego samego celu zdążają. Posługują się przy tym całą plejadą zrzeszeń o najrozmaitszych nazwach i celach, które jednak pod ich wpływem szerzą obojętność religijną i osłabiają moralność” (j. w.).

Chciał więc podjąć walkę ze złem przez głoszenie prawdy. Wykorzystuje w tym celu wszystkie możliwe środki. Jednak na jego maryjnej drodze apostołatu wydają się dominować dwa bardzo ważne punkty strategiczne, mówiąc językiem militarnym bazy wojskowe i wojsko. Mam tutaj na myśli : Rycerstwo Niepokalanej i Niepokalanowy.

## **6. Maryjność Niepokalanowów**

Ważnym dążeniem św. Maksymiliana było zakładanie klasztorów maryjnych jako ośrodków życia prawdziwie chrześcijańskiego i apostołskiego w duchu maryjnym.

Niepokalanowy są żywą tkanką kolbiańskiego ideału. Św. Maksymilian bardzo często uświadamiał sobie i swoim współbraciom, jaki jest cel człowieka, Zakonu, Rycerstwa Niepokalanej, a także cel Niepokalanowa. Przestrzegał ich, aby nie mylili celu ze środkami.

Co to były za miejsca te Niepokalanowy? Jakie było ich zadanie? Do czego miały one służyć? Kto mógł w nich przebywać? Oto kilka pytań, które stawiamy sobie na początek.

Niepokalanów według św. Maksymiliana miał kilka wymiarów: Uważał, że Niepokalanów próbny jest tutaj na ziemi, natomiast prawdziwy Niepokalanów jest w niebie. Niebo i cały wszechświat to także Niepokalanów. Łono Matki Najświętszej było Niepokalanowem dla Jezusa. Nazaret to był taki mały Niepokalanów.

Konkretyzując swoje założenia stwierdza, że Niepokalanów jest własnością Niepokalanej. Inaczej mówiąc: Niepokalanów jest Niepokalanej, a więc i niepokalanowianin jest Niepokalanej – to prowadzi do tego, że Ona o wszystko się stara, co nam potrzebne. Jest to miejsce przeznaczone wyłącznie na szerzenie Jej czci. Ma on być wzorem życia zakonnego, gdzie Gwardianem jest Niepokalana. Niepokalaność ma być naszym szczególnym charakterem: a więc czuwanie nad nią i pokuta, dbanie o czystość sumienia. Jeśli z Niepokalaną pozostajesz, niepokalanym się stajesz.

W tym miejscu nie powinno być mowy o picciu wódki i paleniu papierosów, nie powinno się nosić długich włosów, ani też nie mówić sobie przez „Ty”. Ma tutaj być ciężko, by ci, co nie mają powołania jak najszybciej odeszli. Troszczyć się o czystą miłość w tym maryjnym klasztorze było wielkim pragnieniem jego założyciela. Fundamentem w Niepokalanowie ma być posłuszeństwo. Posłuszeństwo – to znak, że Niepokalana rządzi w Niepokalanowie. Zadaniem mieszkańców Niepokalanowa jest kochać Niepokalaną, bo przecież od Niej pochodzi ta nazwa i do niej należymy. Cała działalność Niepokalanowa – to szerzyć Jej chwałę. Tutaj powinien kwitnąć specjalny kult Matki Bożej. Chcemy, by Ona była bardziej kochana, chcemy tutaj powiększyć Jej chwałę. Miłość do Niepokalanej w Niepokalanowie jest rzeczą normalną. Misja tego miejsca musi być ukryta, nieznaną, mamy być schowani pod płaszczem Niepokalanej. Ją należy wysuwać na pierwsze miejsce, a sami nawet nie wyglądać spod płaszcza. Nie przypisywać sobie czegoś, co się Jej należy. My mamy być bardziej Niepokalanej, a wtedy Ona będzie w nim i przez niego jak najwięcej działać.

Oprócz Reguły i Konstytucji w Niepokalanowie obowiązuje także Dyplomik MI. Celem w Niepokalanowie jest miłość ku Niepokalanej, inny kierunek jest wypaczeniem tego miejsca. Wydawnictwo nie jest celem Niepokalanowa tylko środkiem.

Specyfiką oraz istotą Niepokalanowa, jak również Rycerstwa Niepokalanej jest „przez Niepokalaną”. Uważał Święty, że to miejsce nie może stracić tego właśnie charakteru. Odsunięcie się od celu MI i charakteru „przez Niepokalaną” straci rację bytu i nie będzie błogosławieństwa Niepokalanej. Niepokalanów ma na celu sprawę Niepokalanej i nie może pragnąć czego innego. Wykreślenie Niepokalanej jako drabiny do doskonałości to strata wszystkiego. Szczęście Niepokalanowa polega na większym zbliżeniu się do Niepokalanej. Jego misja ma obejmować cały świat. To właśnie przez Niepokalanów świat ma poznać Niepokalaną. Chodzi o to, by Niepokalana rządziła całym światem, tak jak w Niepokalanowie. I wtedy dopiero będzie szczęście i spokój. Ludzie pragną poznać kim jest Niepokalana, jak do Niej się zbliżyć ale często nie wiedzą jak to zrobić. I w tym mają im pomóc ludzie zamieszkujący Niepokalanów. Ludzie chcieliby wiedzieć, jak to się żyje w Niepokalanowie.

Św. Maksymilian uważał, że zmartwychwstanie będzie całkowite, kiedy wszystkie dusze w Niepokalanowie zmartwychwstają. Założyciel Niepokalanowa kładł największy nacisk na uświęcenie braci. Nie mógł tutaj składać profesji zakonnik, który nie rokował nadziei, by być bezgranicznie

Niepokalaney. O byciu w tym miejscu nie decydowało wykształcenie, ani stan materialny ale decydowało tylko i wyłącznie poświęcenie się, by całe swoje życie zużyć w pracy nad zdobyciem całego świata i każdej duszy z osobna Niepokalaney, zaczynając od siebie. Chodziło przede wszystkim o poświęcenie się Bogu przez Niepokalaną.

O. Kolbe zakładając Niepokalanów polski widział możliwość powstawania innych takich placówek maryjnych w każdym kraju, a nawet i w samej Polsce. Mówił, że kto wie, ile będzie takich placówek po całej Polsce jak obecnie Niepokalanów i poza Polską.

Patrząc na Polskę odnosił wrażenie, że potrzeba jej czerstwego życia moralnego i dlatego mówi – powstaje w Polsce Niepokalanów. Polska ma się wzmocnić duchowo i promieniować na świat, tego chce Niepokalana. Niepokalana chce, aby Polska wzmocniła się duchowo i promieniowała na świat. Niepokalana ma w tym swój plan. Niepokalana chce mieć Polskę bardzo silną i wpływową na cały świat. Maryja przez Polskę chce być Królową. Czyż nie brzmi to jak proroctwo?

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński w przemówieniu do delegacji Rodzin Franciszkańskich dnia 6 marca 1981 roku w Warszawie, tak powiedział: *„Osobiście, jestem ogromnie uradowany, że Warszawa ma swoje ożywcze źródło, miejsce zbawiania Stolicy – to jest Niepokalanów, potężny już dziś ośrodek pielgrzymiej modlitwy mieszkańców okręgu społecznego i całej Polski. Widoczna jest potrzeba tego miejsca w pobliżu Warszawy. Wyszukanie go było opatrnościowe. Kto zna historię powstania Niepokalanowa, wie, że działał tam palec Boży. Doniosłe znaczenie ma ten ośrodek Maryjny właśnie w pobliżu Stolicy, w tak dobrych warunkach komunikacyjnych, gdzie ludzie mogą łatwo dojechać i znaleźć gorliwą, braterską pomoc franciszkanów: w modlitwie i pokucie. A sam franciszkanizm ze swoim ubóstwem jest najlepszym przykładem, jak dziś przewyżczać żądzę bogacenia się za wszelką cenę”*.

Natomiast w kazaniu 14 sierpnia 1977 roku podczas uroczystości związanych z 50-leciem założenia Niepokalanowa, tak powiedział Prymas Tysiąclecia: *„Może istotnie założyciel Niepokalanowa, wspierany mocami Bożymi, chciał stworzyć tutaj miejsce spotkania z Bogiem? Może chciał rozpalić wielki ogień, który by ciągle płonął i nigdy się nie wyczerpał? Wiemy dziś, że Niepokalanów stał się takim miejscem, gdzie nieustannie płonie ogień Boży, jak gdyby w krzewie gorejącym. Ale wiemy, że nie spłonie, że dalej będzie się zarzyć... Coraz liczniej przychodzą tutaj dzieci*

*Boże, ażeby iskierkę własnego serca rozżarzyć w ogniu wielkiej miłości i z rozpalonym sercem wrócić do codziennej pracy i zadań.*

*Gdzie o. Maksymilian miał szukać takich ogni, które by nie spłonęły? Wiedział to dobrze! Jeżeli Bóg postanowił posłać przez Niewiastę na świat Syna swojego, jako znak miłości ku ludziom, to rzecz wiadoma, że trzeba tych ogni szukać w sercu wybranej przez Boga Matki Jezusa Chrystusa. Z tym właśnie zamiarem przyszedł ojciec Maksymilian na puste pola Teresina. Zaprażył zmienić nazwę tej miejscowości tak, iżby mówiła ona wszystkim, że jest w Kościele Bożym i na świecie krzew, który płonie, który spłonąć nie może i nie spłonie, bo światu potrzeba ognia, żaru, ciepła, miłości, ducha poświęcenia i ofiary. Tylko za tę cenę rodzina ludzka zdoła się uratować.*

*Dobrze uczynił o. Kolbe, że w Teresinie zapalił ogień Niepokalanej, tak iż odmieniła się ta osada i stała się miejscem nieustannej służby w miłości. Miłość ta potęguje się z dnia na dzień w sercach wszystkich, którzy tu przybywają... Bóg wszystko zaczyna od początku, od wprowadzenia nowego ładu w czystości. Dlatego też tak, jak zapalił ongiś ogień przed Mojżeszem, który miał odnowić swój lud izraelski, tak dzisiaj rozpala przed nami, przed polskim narodem, ogień Niepokalanej. Czyni to tutaj, przez swojego apostoła, milczącego Maksymiliana Marię, aby odnowić oblicze ziemi naszej". Czyż nie jest to wspaniały komentarz Księdza Prymasa do proroczych słów o. Maksymiliana, które wypowiedział odnośnie do Polski?*

Dla Maksymiliana Niepokalanów to nie działalność zewnętrzna ale przede wszystkim dusze nasze. Maszyny, drukarnie itp., to są sprawy drugorzędne. Istotnym rozwojem Niepokalanowa jest rozwój miłości Boga w duszach naszych i ustawiczne zbliżanie się do Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalaną. Rozwój Niepokalanowa będzie wówczas, gdy dusze nasze będą zbliżały się do Niepokalanej. Będzie rozwój, jeśli w duszach naszych będzie rozwijać się miłość, gdy będziemy stawać się coraz bardziej własnością Niepokalanej i narzędziami Jej oddanymi.

Ideał doskonałości w Niepokalanowie widział św. Maksymilian w oddaniu się Niepokalanej we dnie i w nocy. Był przekonany, że najlepiej Ją uczymy w tym miejscu, gdy upodobnimy się do Niej, czyli wtedy, gdy nie będziemy mieli żadnej skazy na duszy. Według niego, to właśnie sama Niepokalana zgromadziła swoich wybranych w Niepokalanowie, żeby ich obsypać wyjątkowymi łaskami, żeby właśnie oni w tym miejscu zostali przetworzeni w Jej rękach. Bycie w Niepokalanowie ma prowadzić do dwóch celów: po pierwsze, aby dojść do świętości, i po drugie, aby przy-

czynić się do zdobycia innych dusz dla Niej. Istniejemy w Niepokalanowie, by oddać się Niepokalanej „na całego” bez reszty, by Ona coraz swobodniej nami kierowała, by coraz bardziej nas opanowała. W Niepokalanowie musi być bezgraniczne oddanie się Niepokalanej.

Filozofia tego miejsca opiera się na dwóch założeniach: zbliżenie się do Niepokalanej i doskonałe upodobnienie się do Niej. Cały klasztor niepokalanowski widział o. Kolbe jako wielką rodzinę, gdzie Bóg - jest naszym Ojcem, Matka Najświętsza – naszą Matką, Pan Jezus – Pierworodny Boga Ojca i Matki Najświętszej, zaś my – dziećmi tej rodziny.

Na pierwszym miejscu w Niepokalanowie ma być życie wewnętrzne, a więc nasz stosunek sam na sam z Bogiem i Maryją. Być Jej narzędziem, stawać się coraz bardziej Jej, by dusza stała się taką jak Jej dusza. Pierwszorzędne jest zbliżenie się do Niepokalanej wewnątrz duszy. Istotną rzeczą jest zjednoczenie duszy z Niepokalaną. Nasza wola ma być zjednoczona z Jej wolą. Nasz rozum ma być zjednoczony z Jej rozumem.

Ideałem niepokalanowianina jest upodobnić się jak najbardziej do Niepokalanej, natomiast robotą prawdziwego życia niepokalanowskiego jest dać się prowadzić Niepokalanej.

Terytorium Niepokalanowa nie zamykał Święty Maksymilian do granic fizycznych ale uważał, że tam, gdzie znajduje się niepokalanowianin, tam ma być Niepokalanów. Bo Niepokalanów to nie opłotki i maszyny. Niepokalanów ma być w duszach i sercach.

Wartość Niepokalanowów zdaniem o. Kolbego zależy od trzech rzeczy: życia modlitwy, życia wewnętrznego i osobistego zbliżenia się do Niepokalanej, a przez Nią do Serca Jezusowego.

Założyciel Niepokalanowa chciał swoją ideę oddania się Niepokalanej zabezpieczyć w taki sposób, by mogła przetrwać nie tylko za jego życia, ale również w przyszłości. Aby jednak żył ideał oddania się i służby dla Niepokalanej, aby rozwijał się wzór życia i apostołstwa maryjnego, aby istniała centrala stowarzyszenia Rycerstwa wśród dusz ludzkich, zakładał – jak widzimy – klasztory maryjne, które miały być wzorem prawdziwej czci Matki Bożej Niepokalanej i pracy dla Jej chwały.

## **7. Maryjność rycerzy**

Cechą odróżniającą Rycerstwo Niepokalanej od innych ruchów i stowarzyszeń maryjnych jest szczególna relacja jego członków do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia w dążeniu do osobistej świętości i w apostołstwie. Mówiąc inaczej było to, że „*MI pod opieką Niepokalanej, za Niepokalanej pośrednictwem działalność swoją rozwija*” (POMK VII, 1196).

Obecny kardynał A. Amato, mówiąc o Rycerstwie Niepokalanej, stwierdził, że jest ono „klejnotem” apostołstwa św. Maksymiliana. *To prawdziwe wojsko, którego o. Kolbe pragnął użyć dla rozpowszechniania Dobrej Nowiny – Ewangelii. To wojsko dobra. Nie prowadzi ono wojny, ale niesie pokój. Nie sieje nienawiści, zamętu, niesie zrozumienie, komunię – to wojsko ewangeliczne*” (Rycerz Niepokalanej 11(2005), s. 344).

Cała działalność MI zdaniem św. Maksymiliana opierała się na prawie Maryjnego Wszechpośrednictwa, stanowiła jej fundament i sensowność podejmowanych trudów, by móc zrealizować cel nawracania i uświęcania. Nauka o Wszechpośrednictwie Maryi w rozdzielaniu łask została przez św. Maksymiliana postawiona jako punkt centralny doktryny oraz podstawa życia duchowego, a także program Rycerstwa Niepokalanej.

Na czym więc polegała formacja maryjna Rycerstwa Niepokalanej oraz jej rycerzy? Kim mieli być rycerze Maryi w założeniu św. Maksymiliana? Co ich wyróżniało? Pod czym sztandarem mieli iść do boju? Z kim mieli stawać do potyczek? Te i inne nasuwają się nam pytania, które niech wprowadzą nas do zagłębienia się w powyższe zagadnienie.

Miłość rycerza Niepokalanej ma posuwać się aż do rycerstwa. Istotne dla rycerza jest życie wewnętrzne, tzn. stawać się więcej Niepokalanej, być Jej rycerzem. Najważniejszą rzeczą jest, aby Niepokalana żyła w duszy rycerza, aby opanowała go zupełnie i nim kierowała. Miłość rycerska – polegała na przypieczętowaniu swojej miłości do Niepokalanej przelewając krew aż do ostatniej kropli. Rola rycerza Niepokalanej polegała na: głębokiej formacji, na znajomości, kim jest Maryja w ekonomii zbawienia. Rycerz Maryi miał pociągać licznych pogan do Jej stóp. Miał szerzyć cześć i miłość ku Niepokalanej w duszach. Być rycerzem Niepokalanej – to być tak zjednoczonym z Niepokalaną i Jej oddanym jak Niepokalana jest zjednoczona z Duchem Świętym. Rycerz Niepokalanej – to jednym słowem, bojownik o zdobycie wszystkich serc dla Maryi.

Rycerze Niepokalanej mają być całkowicie Jej oddani, muszą zacieśniać węzeł miłości z Nią, stać się Nią, być narzędziem w Jej rękach, mają promieniować Nią, żyć Nią. Wszystko powinno dokonywać się przez Niepokalaną, w Niepokalanej i dla Niepokalanej. Rycerstwo Niepokalanej ma dopilnować, by nikt sztandaru Niepokalanej z żadnej duszy nie usunął. Jego zadaniem jest pogłębiać miłość ku niepokalanej w duszach, a wszystko to czynić, aż do końca świata. Jednym słowem, zacieśniać węzeł miłości pomiędzy duszami a Niepokalaną, by stały się jedno z Nią, Nią samą. To działanie spowoduje, że dusze pokochają Serce Jezusa, jak nigdy dotąd.

Dzięki Maryi zgłębią tajemnicę Krzyża i Eucharystii, miłość Boża zapali Nią świat i spali go i nastąpi: „wniebowzięcie dusz z miłości”... Ubóstwienie w Niej i przez Nią całego świata.

Rycerz Niepokalanej wie, że w Niepokalanej i przez Niepokalaną najprędzej i najłatwiej stanie się Jezusowym, stanie się Bożym.

Duch Rycerstwa Niepokalanej i jego istotny charakter – to „przez Niepokalaną”. Możemy w tym miejscu zadać pytanie: dlaczego św. Maksymilian chciał iść do Jezusa przez Maryję? Otóż, dlatego, że jest to droga najpiękniejsza, najmiłsza i najpewniejsza.

Hasłem MI – jest „Do Boskiego Serca Jezusa przez Niepokalaną”

O. Kolbe podkreślał, że wówczas będziemy skutecznie głosić Ewangelię, kiedy będziemy żyć wedle Ewangelii. Niech Ona w nas i przez nas – mówił – głosi Ewangelię. To sprawi, że będziemy matką dusz wedle Ewangelii, bo Ona będzie Matką tych dusz w nas i przez nas.

Cel MI jest celem Niepokalanowa i celem Jej pisma „Rycerz Niepokalanej.” Celem jest zgiąć pyszny kark świata do stóp Niepokalanej. Zdobyć Jej cały świat i każdą duszę z osobna i to jak najprędzej, jak najprędzej, a królestwo Przenajświętszego Serca Jezusowego zapanuje przez Nią na świecie. Trzeba koniecznie cały świat dla Niej zdobyć, by panowanie grzechu ustało. Tak, to widział św. Maksymilian.

MI ma prowadzić do wychowania człowieka – aż do zupełnego wykończenia jego charakteru. Kierunek decydujący w MI – to kierunek maryjny.

Rycerstwo Niepokalanej – to całość życia katolickiego w nowej formie, polegającej na łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa. Ma to być „karne wojsko oczekujące na rozkazy wodza”. Tym wodzem jest Niepokalana. Dusza należące do MI – zdaniem o. Kolbego – przestaje się zbytnio niepokoić nawet o swoją wieczność. Uznaje, że wszystko, co od jej woli nie zależy, przychodzi z ręki Bożej przez Niepokalaną. Ze swej strony stara się uczynić wszystko, co może, by wolę Niepokalanej coraz doskonalej poznawać i coraz wierniej wykonywać, chociażby to kosztowało wiele cierpienia i ofiar.

Św. Maksymilian ustalił w MI trzy stopnie gorliwości, zaangażowania się w to dzieło: MI 1, MI 2 i MI 3. Istotnym bodźcem w MI – jest miłość Serca Jezusowego, zaś cel całej pracy – to miłość Boża.

O. Kolbe – zdaniem Kardynała A. Amato – proponuje rycerzom Niepokalanej wyjście na szeroki świat, gdzie mogą świadczyć swą wiarę wobec nieprzyjaciół Kościoła, sekciarzy, niechrześcijan i niewierzących. Trzeba tym ludziom podać pomocną dłoń, ukoić serca, podnieść umysł ponad to,

co przemija, skierować ku ostatecznemu celowi, którym jest Bóg. Takie jest według niego pole apostołskiego działania... Według o. Maksymiliana, w apostołstwie musimy „wziąć do siebie Maryję”, jak uczynił to Jan na wyraźne polecenie Jezusa. Pól do działania apostołskiego jest wiele; Maksymilian nie wyklucza żadnego. To prawdziwy proces inkulturacji Maryjnej, który wnosi żywe posłanie Chrystusowe do społeczeństwa, sztuki, środków przekazu, nauki, prasy, kultury. Dla niego – jak sam wyznał – Maryja nie była bajeczką ani legendą, lecz żywą istotą, która miłuje każdego z nas.

## **8. Maryjne formy przenikania**

Maksymilian Kolbe był apostołem kultu maryjnego. Czczył Matkę Bożą imieniem, które sama sobie nadała w Lourdes: „*Jam jest Niepokalane Poczęcie*”. Niepodobna odłączać działalności ojca Kolbego od imienia Niepokalanej.

Św. Maksymilian Kolbe pragnął, nie tylko samemu zbliżyć się do Niepokalanej ale swoim pragnieniem chciał objąć wszystkich i wszystko, co istnieje na świecie. Chciał, by Ona opanowała nasze serca i całą naszą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas, by Ona miłowała Boga naszym sercem, byśmy do Niej należeli bezgranicznie. Marzeniem jego było, aby każdy człowiek, każdy Jej rycerz promieniował na otoczenie i zdobywał dla Niej dusze, by Ona mogła zakrólować w sercach wszystkich ludzi na świecie i aby Jej życie potęgowało się w każdym człowieku. Dlatego też wykorzystywał różne godziwe sposoby, aby Niepokalana mogła przenikać do ludzkich serc. Chciał dotrzeć do różnych ludzkich społeczności żyjących i działających na świecie. Potęgi Niepokalanej nie ograniczał tylko do ziemskiego życia ale widział ją również w życiu wiecznym. Szczególnym polem jego zainteresowania była rodzina franciszkańska.

## **9. Maryjność franciszkańska**

Św. Maksymilian Kolbe bardzo często przypominał swoim współbraciom wkład franciszkanów w rozwój prawdy o Niepokalanym Poczęciu, zachęcał ich do kontynuowania i pogłębiania jej. Był głęboko przekonany o niewyczerpanej głębi tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Uważał, że dogmat Niepokalanego Poczęcia zgadza się z ideą naszego Zakonu. Chodziło mu o ideał, a nie o formę. Ideał mamy osiągnąć przez Niepokalaną i dlatego należymy do MI. Wyjaśniał, że ideałem chrześcijanina – jest miłość Boga. Ideałem katolika – jest miłość Boga przez Chrystusa zaś ideałem niepokalanowianina – jest miłość Chrystusa przez Niepokalaną. Szczegól-



nie zaś ubolewał nad tym, że Niepokalana nie jest dostatecznie znana i kochana, tak jak Ją kochał Jezus Chrystus i jak naucza Tradycja Kościoła oraz przykład świętych. Uwagę swą św. Maksymilian skupiał nieustannie na Niepokalanym Poczęciu Maryi, by móc czerpać z cudownego bogactwa zawartego w Imieniu, które Ona sama objawiła w Lourdes.

Zafascynowanie się Maksymiliana Niepokalaną wyrosło na bogatej tradycji franciszkańskiej z której czerpał ale i którą chciał dalej pisać złotymi literami. Wspomina on o tym w swoim duchowym testamencie: „*Poprzednicy nasi dzielnie walczyli o określenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, my zaś teraz powinniśmy pozbyć się wszelkiej gnuśności i wspólnymi siłami dążyć, aby Niepokalana królowała we wszystkich sercach, Ona bowiem jest Królową nieba, Rozdawczynią łask Jezusa Chrystusa*” (Konf. 22). Dla o. Kolbego tajemnica ta jest równoznaczna z ideą franciszkańską, dlatego jako franciszkanin przyjmuje on wymiar maryjny a wyraźnie *immaculistyczny*.

Zakon nasz szerzył przez wieki cześć Niepokalanego Poczęcia, zaś teraz po ogłoszeniu dogmatu naszym zadaniem jest rozpowszechnianie tego dogmatu – twierdził Maksymilian. Maryjność św. Maksymiliana można zrozumieć jedynie w wyrażnie franciszkańskiej wizji jego życia. Nie jest ona czymś pochodzącym z zewnątrz, nie jest dodatkiem do całości, ale pogłębieniem ideału św. Franciszka, przyłgnięciem z uwagą do franciszkańskiej drogi, opartej na logicznym następstwie wizji obecności Maryi w życiu Chrystusa, a zatem w życiu Kościoła i Zakonu.

Św. Maksymilianowi przyświecały przynajmniej dwa zadania odnośnie do Zakonu, które chciał zrealizować przez Maryjne pośrednictwo: pierwszym z nich, to jego rozwój, drugim – jego zjednoczenie.

Wprowadzenie duchowości maryjnej i dzieła św. Maksymiliana do ustawodawstwa Zakonu było wydarzeniem przełomowym. Można powiedzieć, że maryjność Zakonu franciszkańskiego nie wyrosła z litery Reguły i Konstytucji, ale z życia Kościoła, z charyzmatu Założyciela oraz z tradycji duchowej i apostołskiej całej rodziny serafickiej, którą św. Maksymilian Kolbe wtopił w swój mistyczno-maryjny charyzmat.

Św. Maksymilian przypomina nam: że Zakon nasz przodował w czci dla Matki Najświętszej, że największy ruch maryjny przypada na okres franciszkański i wreszcie tzw. „Teza franciszkańska”, w której odegraliśmy decydującą rolę. Był przekonany, że dzięki Niepokalanej nastąpi odrodzenie Zakonu. Odrodzenie – wyjaśniał – musi dokonać się za pośrednictwem Niepokalanej, gdyż odrodzenie to nawrócenie i uświęcenie zakonni-

ków, a do nawrócenia potrzebna jest łaska, a Ona jest Pośredniczką wszelkich łask. Celem Zakonu jest uświęcenie swych członków i innych osób.

Zachowanie ślubów zakonnych o. Kolbe mocno uzależniał od zbliżenia się do Matki Bożej. Tak samo miała się sprawa z wytrwaniem w powołaniu. Zachęcał, by w Niej pokładać całą ufność i nadzieję. Wciąż Jej potrzeba, „aby nas uczyła”. Ona musi wszystkiego dokonać w naszej duszy. Pewność wytrwania w powołaniu widział w nawiązaniu stosunku dziecka do Matki. Uświęcenie i wytrwanie w powołaniu – mówił – zależy od nabożeństwa do Matki Najświętszej. Oddanie się Niepokalanej potwierdzone całym życiem – to pewność wytrwania i stanie się Rycerzem Królowej i Rycerzem Chrystusowym! Natomiast osłabienie miłości do Maryi jest powodem braku wytrwania w powołaniu. Ten dobrze przejdzie przez życie, kto do Niej ustawicznie się zwraca.

Zakon jest tym wyjątkowym miejscem, gdzie w sposób szczególny możemy czcić Maryję. Służąc Jej wiernie dojdziemy do wysokiej świętości. Przy Jej pomocy pozbedziemy się wad i grzechów i podniesiemy się z naszych upadków.

## 10. Maryjność apostołatu

Można dzisiaj spotkać różne formy kultu i pobożności maryjnej, które mają swoje miejsce również w maryjnym apostołstwie.

Natchnieniem całego życia św. Maksymiliana była mu Niepokalana, której zawierzył swoją miłość do Chrystusa i swoje pragnienie męczeństwa – mówił Jan Paweł II podczas Kanonizacji ojca Maksymiliana 10. X. 1982 roku w Rzymie – W tajemnicy Niepokalanego Poczęcia odsłaniał się przed oczyma jego duszy ów przewspaniały nadprzyrodzony świat łaski Bożej ofiarowanej człowiekowi. Wiara i uczynki całego życia ojca Maksymiliana – mówił papież – wskazują na to, że swoją współpracę z Bożą łaską pojmował jako wojowanie (*militia*) pod znakiem Niepokalanego Poczęcia. Rys maryjny jest w życiu i świętości ojca Kolbego szczególnie wyrazisty. Tym znamieniem nazaczył też całe swoje apostołstwo; zarówno w ojczyźnie, jak i w Japonii. Ośrodkiem tego apostołstwa były specjalne „miasta Niepokalanej”.

Św. Maksymilian, podobnie jak Ojcowie Kościoła, budując swoje apostołstwo maryjne, nigdy ani na moment nie gubił z pola widzenia Chrystusa. Nie bał się wchodzić w głąb istoty Niepokalanego Poczęcia i Jej Wszecpośrednictwa, gdyż zawsze interpretował to w odniesieniu do całej Trójcy Świętej. Piękno i bogactwo Niepokalanej starał się uchwycić jedynie przez dostrzeżenie najściślejszego związku z Chrystusem oraz Kościo-

łem. Do Niej chciał prowadzić ludzi w swoim apostołstwie, aby umożliwić im pełniejsze spotkanie z Jej Synem. Swoim życiem i pracą, przekonywał wszystkich do tego, iż można być apostołem Niepokalanej pod warunkiem, że wszelka praca apostołska dokonywać się będzie „pod Jej opieką i za Jej pośrednictwem”. Często i przy różnych okazjach szeroko rozwijał myśl apostołstwa maryjnego i podawał sposoby realizacji, ukazując swego rodzaju jego hierarchię.

Dlaczego my tak kochamy i czcimy Niepokalaną – pyta się Maksymilian? I odpowiada nam, że dlatego my tak kochamy i czcimy Niepokalaną, że jest Ona tak święta i że przez Nią działa Duch Święty. W Niej znajdujemy wszystko. Ona jest niejako uosobieniem Ducha Przenajświętszego. Kochamy Ją przeto gorąco.

Działalność apostołska św. Maksymiliana była skierowana do wszystkich ludzi. Święty twierdził, że wielu ludziom na świecie, trzeba dać poznać Boga przez Niepokalaną i przychylić ludziom nieba. Chciał przekonać każdego człowieka, że uciekanie się do Niej, miłowanie Jej – to najłatwiejszy sposób na zbliżenie się do Boga. Zachęcał swoich współbraci, by pociągali za sobą dusze do Niepokalanej, a przez Nią do Boga.

Św. Maksymilian skuteczność maryjnego apostołstwa uzależniał od tego, że musimy być pełni łaski jak Niepokalana i dopiero wtedy dusze będą korzystać. Celem naszego działania jest, żeby dusze należały do Niepokalanej, trzeba wszczepić przekonanie, że najważniejszą rzeczą jest uświęcenie duszy. Naszym zadaniem jest przebóstwienie świata, ludzi, dusz w Niepokalanej. Trzeba podbić cały świat i każdą duszę Niepokalanej. Chciał, by Niepokalana w duszach ludzkich rozplomieniła ogień miłości ku Bogu, ku Sercu Boskiemu-Jezusa.

Pracując w apostołstwie maryjnym – mówił - musimy pamiętać, że mamy być narzędziami Niepokalanej. Mamy pracować z myślą, że to nie my coś robimy, ale Niepokalana wszystko robi przez nas. Istotą naszej pracy apostołskiej – jest pozwolić się Niepokalanej prowadzić i coraz bardziej stawać się Jej. Wewnętrzne oddanie się Niepokalanej – to podstawa naszej działalności. Zewnętrzna nasza działalność jest drugorzędną rzeczą – mawiał o. Maksymilian. Najważniejsza robota to: cicha modlitwa, umartwienie oraz zgadzanie się nieustannie z wolą Bożą. Bez zmartwychwstania duszy nie będzie nic warta nasza działalność. Działalność zewnętrzna – to nadwyżka z tego, co mamy.

Charakter apostołstwa – to działanie „przez Niepokalaną”. Skuteczne misjonarstwo polega na zbliżeniu się do Pośredniczki łask w celu uzy-

skania łaski nawrócenia. Zbliżyć dusze do Niepokalanej, aby przez Jej pośrednictwo uzyskać od Bożego Serca łaskę nawrócenia.

Apostolstwo maryjne – to karmienie dusz Niepokalaną, po to, aby się do Niej upodobniły, aby się w Nią zamieniły. To doprowadzi do tego, że Sercem Niepokalanej pokochają Jezusa. Chodzi o to, by Ona jak najdoskonalej opanowała duszę i w niej żyła, działała, miłowała Boże Serce, chodzi więc o bezgraniczne potęgowanie miłości stworzenia ku Stwórcy.

Apostolstwo maryjne było dla Maksymiliana swoistą formą powszechnego braterstwa: Bracia i siostry wobec wspólnej Matki Niepokalanej, bracia i siostry wobec wspólnego Ojca w niebie i bracia i siostry wobec starszego Brata Boga-Człowieka Jezusa.

Zdaniem o. Kolbego, by rozpocząć pracę apostołską nad uświęcaniem innych, słuszną jest rzeczą, by od siebie zacząć. To „zacząć od siebie” miało polegać na zbliżeniu się osobiście do Niepokalanej, po to, by od Niej otrzymać łaski do coraz doskonalszego praktycznego umiłowania Boga w każdej chwili codziennego życia.

Św. Maksymilian dlatego tak gorliwie zaangażował się w działalność maryjnego apostołstwa na szeroko zakrojoną skalę, gdyż zdawał sobie sprawę ze skutków, jakie pociąga za sobą odejście od Maryi. Tak o nich pisał: *„Gdy zaś jakaś dusza zapomniała o swej Matce Niebieskiej i cześć Jej oddawać zaprzestała, to chociażby otoczona była wszystkimi najrozliczniejszymi nawet nabożeństwami, chociażby pełniła wszystkie nawet cnoty, to jednak po przerwaniu tego kanału łaski nieuchronnie stoczy się w przepaść”* (POMK VII, 1202).

A dlaczego diabeł tak bardzo uderza w cześć Matki Najświętszej? – pyta Maksymilian. Dlatego, że chce przerwać tę łączność między Bogiem a nami. Jeżeli się diabeł potknął w raj, to może więcej o Matkę Bożą tu chodziło niż o Pana Jezusa. Robi on wszystko, by ochłodzić naszą miłość do Maryi.

## **11. Maryjność eschatologiczna**

Maryja pozostaje wzorem dla Kościoła i wierzących nie tylko w swym ziemskim życiu, lecz również w ostatecznym spełnieniu w Bogu.

Gdy św. Maksymilian mówi o życiu pozagrobowym, precyzuje pewne pojęcia w swoisty dla siebie sposób: Piekło – jest tam, gdzie jest nienawiść, Niebo – jest tam, gdzie jest miłość, Przedsionek nieba – znajduje się tam, gdzie jest prawdziwa miłość do Niepokalanej. Mówi się o progach, o przedsionkach nieba – dodaje. Jeżeli jesteśmy własnością Niepokalanej – to weźmie nas tam, gdzie Ona jest – a nie tylko pozostaniemy w progu.

Wszystko zależy od nas, gdyż Ona każdemu wszelkich łask udziela. Odnośnie do czyścica ma też swoisty pogląd – mianowicie mówi, że z Niepokalanowa do czyścica się nie idzie. Zaraz jednak dodaje swój komentarz: Z Niepokalanowa – chodzi tu o ducha! Jeśli ktoś tu będzie ciałem tylko, a duchem poza Niepokalanowem, to to powiedzenie nie odnosi się do niego. A do kogo wobec tego się odnosi? Odnosi się do tego, kto bezgranicznie oddał się Niepokalanej z ciałem i duszą, śmiercią i wiecznością, tak, jak jest napisane w dyplomiku milicyjnym, ten do czyścica nie idzie. Zatem jest pewnością moralną – mówi dalej – że kto tego ducha oddania się Niepokalanej posiada, to Ona nie potrafi dopuścić, aby on poszedł do czyścica. O tym, czy będziemy w czyścicu czy w niebie, nie mamy co myśleć. To nie nasza rzecz, ale Jej – mówił o. Kolbe – bośmy się Jej oddali z śmiercią i wiecznością. Tego ducha oddania musimy ustawicznie w sobie pogłębiać.

Również Niepokalanów dzieli na dwa miejsca: Niepokalanów próbny – tutaj na ziemi i Niepokalanów prawdziwy, tj. „Niepokalanów górny” – w niebie. Nie możemy opisać – dodaje – jak to będzie w tym „Niepokalanowie górnym”, ale możemy powiedzieć, że Niepokalana będzie tam gwardianem. Ta miłość w Bogu – w Niepokalanej według o. Kolbego nie przerywa się za grobem. Więc tę miłość ku Niepokalanej musimy kultywować i rozwijać.

Także na tajemnicę śmierci św. Maksymilian patrzył przez pryzmat Maryjny. Mówił: *„Co za szczęście będzie dla duszy umierać z tą świadomością, że się dużo dla Matki Najświętszej napracowała! Jaka nadzieja zbawienia, a nawet pewna nadzieja chwały w niebie!”* (Konf. 138).

Kim będziemy po śmierci i co tam będziemy robić? – zastanawia się Maksymilian - i dochodzi do wniosku, że po śmierci będziemy jakoby obrazami przez Niepokalaną uświęconymi, które Ją będą wielbić, szerzyć i pogłębiać miłość ku Niej.

Cała wieczność zdaniem Maksymiliana będzie polegała na wielbieniu Maryi za wszystkie łaski i za Jej troskliwą opiekę. Ona będzie dla nas po śmierci również Pośredniczką w poznawaniu i miłowaniu Boga.

## **12. Próba oceny maryjnej drogi**

Spuścizna duchowa o. Maksymiliana nie budzi w nas ani cienia wahania czy wątpliwości, aczkolwiek dziś właśnie pobożność maryjna wzniesła niekiedy pewną nieufność wobec dwu nurtów teologicznych: chrystologicznego i eklezjologicznego, które zdają się współzawodniczyć. Wręcz przeciwnie, w mariologii ojca Kolbego Chrystus zajmuje pierwsze, konieczne i wystarczające dla ekonomii zbawienia miejsce. Ani w swych po-

gładach teologicznych, ani w swej działalności apostolskiej ojciec Kolbe nigdy nie pomijał miłości do Kościoła i jego zbawczej misji. Wszak cała wielkość i wszystkie przywileje wypływają z Jej zadania dopełniającego i podporządkowanego kosmologicznemu, antropologicznemu i zbawczemu wymiarowi działalności samego Chrystusa... Nie można więc wysuwać zastrzeżeń ani pod adresem Kościoła, ani pod adresem ojca Maksymiliana z racji jego entuzjastycznego kultu Matki Bożej. Kult ten nigdy nie osiągnie tych wyżyn, na jakie zasługuje Maryja w tajemnicy jedności łączącej ją z Chrystusem, tak gruntownie uzasadnionej w Nowym Testamencie. Nie ma więc mowy o „mariolatrii”, podobnie jak nigdy światło księżyca nie przyćmi blasku słońca. Misja zbawcza, powierzona posłudze Kościoła, nie zostanie nigdy wypaczona, jeżeli będzie on czcił Maryję, swoją Córkę najznamienitszą i swoją duchową Matkę – mówił Ojciec Święty Paweł VI w homilii, z okazji beatyfikacji o. Maksymiliana Marii Kolbego.

Natomiast Kardynał Karol Wojtyła w przemówieniu z okazji beatyfikacji o. Maksymiliana takie dał świadectwo: Jego teologia maryjna posiada trafność doktrynalną, która zachwyca tych, co znają Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium*... Płodność duchowa tego pokornego zakonnika, będącego nie tylko gigantem pracowitości, lecz także jednym z najbardziej kontemplatywnych umysłów naszej epoki, ogłasza dziś wobec całego świata jedyną w swoim rodzaju rolę Dziewicy Bogarodzicy w dziele zbawienia.

Wydaje mi się, że w maryjności św. Maksymiliana na uwagę zasługuje fakt, że tak jak kiedyś Bóg zaprosił do współpracy Maryję w dziele zbawienia świata, tak w naszych czasach o. Kolbe zaprasza w swoim apostolacie nas wszystkich do współpracy z Niepokalaną w prowadzeniu ludzi do Boga. I tak jak w chwili zwiastowania Maryja wypowiedziała Bogu swoje „fiat” i oddała się całkowicie do Jego dyspozycji, tak teraz Maksymilian wymaga od nas tego naszego „fiat” i całkowitego oddania się Niepokalanej a przez Nią Bogu. Tak jak droga Maryi była drogą radości i cierpienia w realizacji uczynionego „fiat”, tak podobnie będzie i na naszej drodze oddania się Jej. Maryja za sprawą Ducha Świętego poczęła Chrystusa, zaś my przy pomocy Niepokalanej mamy Go zrodzić w duszach ludzkich.

Maryjność o. Kolbego nie jest pobożnością dewocyjną ale zdrową, dynamiczną, angażującą całą osobę i przemieniającą w nowego człowieka. Nie polega ona na mnożeniu modlitw ale polega na głębokim stosunku dziecka do Matki, na zjednoczeniu woli, serca i umysłu. Jest to maryjność, wobec której człowiek nie może pozostać obojętny: albo wchodzi na tą

drogę albo ją odrzuca, musi jednak opowiedzieć się: tak lub nie. Oceniając maryjność św. Maksymiliana należy dodać i to, że najlepszym miernikiem oraz sprawdzianem głoszonej przez Świętego nauki jest jego osobista świętość i trwające do dziś owoce działalności apostołskiej.

Nie bójmy się tego powiedzieć, że jego mariologia ma „duszę”, a jest nią Duch Święty, i „serce”, którym jest Niepokalana.

W czym widziałbym wadę? Na pewno nie w jego maryjności jako maryjności. Wadę od lat dostrzegam w podejściu do idei maryjnej drogi, którą proponuje nam Boża Opatrzność przez naszego współbrata Maksymiliana. Ta wada objawia się przede wszystkim w naszej mentalności, różnych uprzedzeniach, budowaniu własnych teorii i wyciąganiu wniosków często na przesłankach o charakterze plotek, mitów, fragmentarycznej wiedzy, ludzkich uprzedzeń do tych, którzy propagowali mniej lub bardziej udolnie duchowość św. Maksymiliana.

Kolejnym polem niedomagań jest sposób naśladowania św. Maksymiliana w jego działalności apostołskiej. Zaczynamy często działać używając różnych form apostołstwa zaniedbując często rzecz najważniejszą, na którą Maksymilian kładł nacisk, a mianowicie życie wewnętrzne, życie zakonne i kapłańskie. Prowadzi to do tego, że pomimo dużych nakładów pracy i pieniędzy nasze wysiłki nie przynoszą oczekiwanych owoców. O. Kolbe był przepełniony miłością Boga i Niepokalanej i chciał o tym wszystkim powiedzieć, dlatego też szukał jak najlepszych środków. My natomiast najpierw zaczynamy często od szukania różnych środków, a kiedy je znajdziemy, to nie bardzo wiemy, co mamy mówić i w jaki kierunku chcemy zmierzać. I znów powoduje to zniechęcenie i rozdrażnienie, bo w życiu duchowym nic nie da się zakombinować, ani nie da się pójść na skróty.

Weźmy jeszcze kilka uwag, które bezpośrednio sugeruje nam św. Maksymilian. Podpowiada on nam, że jeśli innych chcemy nauczać drogi maryjnej, to najpierw sami musimy tą drogą postępować. Upomina nas, a może nam każe wręcz zrobić maryjny rachunek sumienia, że za mało myślimy o Niepokalanej, za mało o Niej czytamy, za mało się do Niej zbliżamy oraz za mało w nas życia dziecka, by Ona przez nas mogła działać.

Ile razy dziennie – pyta o. Kolbe – zwracasz się do Niepokalanej? Wyrzuc – mówi – ze swego serca wszystko, co Jej może się nie podobać, swoje „ja”. Jej sprawa ma być twoim działaniem. Nie wolno nam – przestrzega nasz Święty – rozpraszać głównego celu; zdobycia świata dla najśłodsze go Serca Jezusowego przez Niepokalaną. Jeżeli nie pomożemy duszy w dojściu do poziomu oddania się Niepokalanej – to dusza ta nie zaznawszy

szczęścia, będzie go szukała poza Maryją, w pracy, w sensacyjnej lekturze, a nawet dusza zakonna będzie go szukać poza Niepokalanowem. Maryja przyjdzie nam z pomocą, gdy my zrobimy ze swej strony, to co będziemy mogli.

Istotną sprawą jest nasz pogląd na Niepokalaną. Nie możemy dopuścić do tego – mówi o. Maksymilian – by w praktycznym naszym życiu wytworzył się pogląd, że pomiędzy nami a Niepokalaną istnieje dzieląca nas przestrzeń. Musimy mieć świadomość Jej działania w naszej duszy i Jej przebywania wśród nas. Trzeba chcieć słuchać Maryi w cichości, pokorze i milczeniu. Ona działa ciągle w naszej duszy przez natchnienia. Nie wykluczać Maryi w drodze do uświęcenia i zbawienia. Współpracować z Jej łaską.

Dusza nieszczęśliwa, to ta, która nie chce pozwolić, by Niepokalana ją prowadziła, która wytrąca się ustawicznie z Jej rąk. Takiej duszy nie można użyć do większych zadań. Taka dusza jest niezadowolona, krytykująca, unieszczęśliwia swoje otoczenie.

Czy my, którzy mieszkamy w Niepokalanowie sami Ją kochamy? – pyta i dziś nas o. Maksymilian. Zobaczmy na nasze myśli i upodobania? Czy my swoim życiem i postępowaniem pociągamy za sobą innych do Niepokalanej?

Nie tyle zabierajmy się za krytykowanie myśli i doktryny maryjnej św. Maksymiliana, ale wejdźmy na tą drogę, którą on nam zaproponował, chciejmy ją poznać i nią kroczyć. A już teraz możemy być pewni, że zaprowadzi ona nas do świętości, tak jak zaprowadziła Maksymiliana. Ta odważna decyzja, którą podejmiemy, będzie najlepszą wdzięcznością, jaką okażemy ojcu Maksymilianowi z okazji jego 70. rocznicy męczeńskiej śmierci. To będzie najwspanialszy pomnik – bo żywy. Trzeba nam wrócić do Maryi! Nie bój się i Ty drogi Bracie zabrać Maryi do swego życia!